

Duch prawdy i duch kłamstwa



Kiedy podczas modlitwy lub czytania Pisma Świętego budzi się w nas uczucie obecności Bożej, doznajemy wielkiej łaski, która powinna w nas trwać także po zakończeniu modlitwy. Dopóki w nas pozostaje – możemy rozróżnić to, co słuszne od tego, co niesłuszne. Jesteśmy wówczas w stanie przekonać się o prawdziwości słów

psalmisty: *Jeśli Bóg jest po mojej prawicy, nic mnie nie zachwieje* (Ps 16, 8). Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że doświadczamy wtedy tego, o czym przypomina nam apostoł: *Czyż nie wiecie... że Duch Boży mieszka w was?* (1 Kor 3, 16).

Jednak im silniejsza jest w nas obecność drogiego daru Bożego, tym bliżej jest również nasz wróg, który chce nas zwiść. Pewien mnich, powołując się na cytowany psalm, opowiadał starcu, że po prawicy swej zawsze widzi Boga, ale starzec odparł mu: *Byłoby lepiej, byś zawsze widział przed sobą swoje grzechy*. W słowach tych zawarte jest ostrzeżenie przed duchem kłamstwa i złudy, który bez ustanku czyha na modlących się. Prawdziwe odczucie obecności Bożej dane jest tylko wtedy, gdy wyrasta z poznania naszej grzeszności, wypływa ze skruszonego serca. *Zapewniam was bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść Królestwa Bożego* (1 Kor 15, 50). Wszelkie cielesne podniecenia i ekstaza (...) pochodzą od kusiciela, który przybiera postać anioła światłości. Pamiętajmy co na ten temat powiedział Pan: *W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie czyż nie prorokowaliśmy w imieniu Twoim i w imieniu Twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu Twoim nie czyniliśmy wielu cudów? Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie* (Mt 7, 22-23). Działanie Ducha Bożego to jakby szmer łagodnego powiewu (1 Krl 19, 11-12), jakby cichy głos w sercu modlącego się. *Uczcie się ode mnie, bo jestem łagodny i pokornego serca* (Mt 11, 29) – powiada Chrystus. Złe myśli i wyobrażenia, jakie przenikają do naszej świadomości należy rozbijać o skałę, którą jest Chrystus. Duże znaczenie ma także tradycja praktyki Modlitwy Jezusowej. Modlitwa ta, to skarb chrześcijaństwa pierwszych wieków, zachowany przez Cerkiew prawosławną, i który coraz bardziej przyciąga uwagę całego świata chrześcijańskiego.

PASCHA CHRYSZTUSOWA W NASZEJ PARAFII



*Zaprawdę piękniejszy od raju
i jaśniejszy od weselnej komnaty królewskiej,
okazał się dla nas, Chryste, grób Twój życiodajny,
źródło naszego zmartwychwstania.*

Chrystus Zmartwychwstał!

Christos Woskresie!

Christos Anesti!

WNoc Paschalną, kiedy niebo i ziemia jednoczą się w radości zwycięstwa Życia nad śmiercią, kiedy Syn Boży triumfuje nad szatanem i jego zastępami, kiedy Bóg znosi tyranię grzechu, wtedy u Grobu Pańskiego cała Cerkiew woła: Chrystus Zmartwychwstał! Zaprawdę Zmartwychwstał. W tych czterech świętych słowach, którymi pozdrawiają się prawosławni chrześcijanie, zawarta jest pełnia prawdy i żywotność chrześcijaństwa.

W naszej parafii rozpoczęliśmy świętowanie od *potunoszcznicy* o godz. 23.15. Następnie o północy odbyła się paschalna procesja wokół cerkwi, po której zawsze następuje jutrznia z charakterystycznymi dla tej nocy liturgicznymi elementami: Homilią Paschalną św. Jana Chryzostoma, kanonem jutrzni, który cały jest śpiewany, zaś po każdej pieśni następuje kadzenie i mała ektenia, stichiry Paschy. Podczas Liturgii św. Jana Chryzostoma została przeczytana świąteczna perykopa ewangeliczna w 11 językach, m.in. po grecku, hebrajsku, arabsku, serbsku, gruzińsku, rumuńsku. Na koniec ks. proboszcz Adam Misijuk zwrócił się do wiernych, w cerkwi wypełnionej po brzegi, życząc radosnych i błogostawionych świąt. O godz. 8.00 odbyła się druga św. Liturgia, zaś o 14.00 paschalna wieczernia. Wszystkie te nabożeństwa są wyrazem pragnienia prawosławnych, aby nieustannie być ze Zmartwychwstałym Chrystusem.

tekst: xrs, zdjęcia: Konstantyn Mizgier





Dlaczego nie czujemy Ducha Świętego?

Homilia na święto Pięćdziesiątnicy

Ks. James Guirguis

W ciągu ostatnich kilku tygodni mieliśmy szczęście spędzić trochę czasu, skupiając się na historii świętej Fotyni, Samarytanki przy studni. W trakcie naszej lektury odkryliśmy, że Pan zaoferował jej *wodę żywą* i że prawie wszyscy Ojcowie Cerkwi tłumaczą, że ta *woda żywa* jest rzeczywiście Duchem Świętym. Są oni jeszcze bardziej wiarygodni w swoich myślach, gdy słyszymy słowa Pana, dane nam dzisiaj w to wielkie święto Pięćdziesiątnicy: *Jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie do mnie i pije. Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza (J 7,37-39)*. Św. Jan Teolog wyjaśnia nam dalej, abyśmy nie popełnili błędu: *A to powiedział o Duchu Świętym, którego mieli otrzymać ci, którzy w Niego uwierzyli; albowiem Duch Święty jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony.*

Jeśli Boże Narodzenie jest świętowaniem wcielenia Boga, który stał się jednym z nas, możemy powiedzieć, że święto Pięćdziesiątnicy jest świętowaniem tego, że Bóg postanowił zamieszkać w nas! Św. Paweł pisze o tym: *Wy bowiem jesteście świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę w nich chodził, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem (2 Kor 6,16)*.

Zesłanie Ducha Świętego jest okazją do przypomnienia sobie obietnic, które zostały dane każdemu z nas w dniu, w którym staliśmy się synami i córkami Boga Najwyższego. Dzisiaj nie śpiewaliśmy *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny...* Śpiewaliśmy raczej: „Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa”. To jest wskazówka. Jest to przypomnienie, że każda osoba otrzymuje osobistą Pięćdziesiątnicę w dniu, w którym zostaje ochrzczone i otrzymuje święte namaszczenie przez Chrzest. Niestety, możemy iść przez życie i zapomnieć o niesamowitych darach, które otrzymaliśmy. Możemy zaciemnić działanie Ducha Świętego w naszym życiu.

Duch Święty nie jest jakimś magicznym darem, ale osobistym spotkaniem z Osobą Ducha Świętego poprzez Jego energie. Boże energie są nam dane dzięki Jego łasce, a nie dlatego, że na nie zasługujemy. Choć tak jest, istnieją pewne usposobienia i postawy,

które pozwolą Bogu powiększyć Jego łaskę w nas. Są pewne rzeczy, które musimy zrobić, aby pielęgnować w sobie łaskę Ducha Świętego. Bez takiego kultuowania pozostaniemy z darem, który jest ziarnem, które nie może zapuścić korzeni, wykiełkować i przynieść owoców. Tym, co odróżnia świętych od reszty ludu Bożego, jest ich zdolność do współpracy z Duchem Świętym i pozwalania, by Jego dary były powiększane i pomnażane w ich życiu. Ale jak?

Nasza Cerkiew jest mądrą matką. W cyklu jej nabożeństw uczymy się tak wiele z tego, co jest niezbędne dla naszego wzrostu i zdrowia w ciele Chrystusa. Dzisiaj rano świętujemy zstąpienie Ducha Świętego, a wieczorem Cerkiew będzie klęczeć na wieczerni, co jest naszym osobistym wyrazem skruchy. Współczesny święty Sylwan Atoski miał ogromne doświadczenie Boga, który odwiedził go w Duchu Świętym. Święty, który dogłębnie znał Boga, mówił innym, że Pan przekazał mu osobiste przesłanie: *Zachowaj swój umysł w piekle i nie rozpaczaj*. To właśnie taka postawa wobec pokajania „zjednała” mu Boga. Bóg widzi nasze zmagania i dokładnie zna stan naszych serc. Nie chce nas pobudzić swoim Duchem Świętym, gdy jesteśmy pełni siły i dumy.

On zna tych, którzy są podobnego ducha z Nim. Jak pisze sam Pan: *Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokornego serca (Mt 11,29-30)*. Pismo Święte mówi również, że *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje (1 Jk 4,6)*. Nie możemy też zapominać o słowach psalmisty, króla Dawida, który pisze: *Ofiarą Bogu jest duch skruszony: serca skruszonego i pokornego Bóg nie odrzuci (Ps 50)*. Nie składamy już ofiar z kozłów, jagniąt i ptaków. Bóg złożył wieczną ofiarę ze swojego jedyne-go Syna, który uniżył się aż do śmierci. Możemy wejść w tę ofiarę tylko poprzez naszą własną pokorę. Zatem uczymy się z tych wszystkich wskazówek danych nam przez słowa Pana, przez słowa Pisma Świętego i Nowego Testamentu oraz przez sam cykl naszej ukochanej Cerkwi. Nasza osobista Pięćdziesiątnica rozpoczyna się w momencie naszego



chrztu i bierzmowania, ale odnowienie tego daru Ducha Świętego nie może nastąpić bez głębokiej walki i skruchy serca oraz uznania naszego grzesznego stanu, naszej odległości od Boga. O tej kwestii należy pamiętać nie tylko w święto Pięćdziesiątnicy, ale i każdego dnia. Bóg nie ogranicza się do działania w dni świąteczne. On jest gotowy do pracy każdego dnia. Pragnie być z nami i mieszkać w nas. Szuka odpowiedniego miejsca do zamieszkania, a tym miejscem jest serce, które jest zmiękczone przez prawdziwą, szczerą i serdeczną skruchę. Powinniśmy zadać sobie pytanie: „Kiedy ostatni raz modliłem się ze szczerymi łzami?” Rozumiemy, że Bóg cierpliwie czeka na wspólnotę z nami, ale zaniedbaliśmy naszą część równania, choć jest ona bardzo mała.

Pokora jest odpowiedzią. Święty Antoni Wielki powiedział kiedyś: *Widziałem sidła, które nieprzyjaciel rozpościera nad światem i rzekłem z jękiem: Jak można*

prześć przez takie sidła? Wtedy usłyszałem głos mówiący do mnie: Pokorę. Tak więc zaczynamy od pokory, patrząc na siebie poważnie i rozumiejąc, że jeśli myślisz, że jesteś całkiem dobry, to już jesteś w głębokim złudzeniu, a Bóg już zabrał swoją łaskę na jakiś czas.

Oto rada innego, współczesnego świętego. Święty Nektariusz z Eginy, który prowadził prawdziwie pokorne życie, powiedział: *Szukaj Boga codziennie. Ale szukaj Go w swoim sercu, nie poza nim... Aby znaleźć Boga, stań się pokorny jak proch przed Panem, ponieważ Pan brzydzi się pysznymi, natomiast odwiedza tych, którzy są pokornego serca, dlatego mówi: Na kogo będę patrzył, jak nie na cichego i pokornego sercem? Duch Święty nas kocha. Chce rozpaść nasze serca swoją miłością. Bóg przyszedł do nas. Ale czy nasze serce jest przygotowane, by zrobić miejsce dla Jego żywej wody? Chwała na wieki Bogu. AMEN.*

tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

Czym jest Boska Liturgia? Cz. VI



Fot. Łukasz Troc

tekst: ojciec Thomas Hopko

Miłość i wiara (recytacja Wyznania Wiary)

Zanim Boska Liturgia będzie mogła być kontynuowana, wierni muszą spełnić dwa warunki. Są to uroczyste wyrazy miłości i wiary, które są niezbędne w życiu chrześcijańskim, i bez których nie może być ofiary z siebie ani komunii z Bogiem. Dlatego w tym czasie od ołtarza słychać wezwanie: *Umilujmy się wzajemnie, abyśmy jednomyślnie wyznali: Ojca i Syna, i Świętego Ducha, Trójcę Współistotną i Niepodzielną.*

Miłość jest fundamentem życia. Jest to fundamentalna prawda chrześcijańska. Bez miłości nie ma życia, nie ma prawdy i nie ma komunii z Bogiem, ponieważ Bóg jest Miłością (1 J 4,8). Tak więc Jezus Chrystus nauczał, że całe Prawo Starego Testamentu i Prorocy zależą od dwóch wielkich przykazań miłości do Boga i ludzi, i dał swoje własne *nowe przykazanie*, aby Jego uczniowie kochali *tak jak Ja was umiłowałem* (J 13.34).

Zatem podczas Boskiej Liturgii chrześcijanie są nieustannie wzywani do miłości. Zewnętrznym wyrazem tej miłości w dzisiejszej liturgii jest pocałunek pokoju wymieniany przez służących duchownych, który w prze-

szłości był z pewnością wymieniany również między wiernymi. Bez tej miłości liturgia nie może trwać.

Po wezwaniu do miłości intonowany jest Symbol Wiary, zwany także Credo. Tradycyjnym wprowadzeniem do recytacji Credo w liturgii jest aklamacja: *Drzwi! Drzwi! W mądrości bądźmy uważni!* Drzwi, o których tu mowa, to drzwi budynku cerkwi, a nie drzwi ikonostasu, jak niektórzy sądzą, ponieważ jest to wezwanie do upewnienia się, że wszyscy katechumeni i nie uczestniczący w Świętych Darach wyszli i że teraz nikt nie może wejść ani opuścić zgromadzenia liturgicznego. Historycznym powodem tej aklamacji było nie tylko zachowanie porządku w świątyni, ale także to, że Wyznanie Wiary mogło być wypowiedziane tylko przez tych, którzy już oficjalnie wypowiedzieli je podczas chrztu i nadal wyznawali je w życiu Cerkwi.

Recytacja Symbolu Wiary podczas Boskiej Liturgii jest oficjalnym potwierdzeniem i formalnym przyjęciem przez każdego członka Cerkwi jego własnego chrztu, bierzmowania i członkostwa w Ciele Chrystusa. Recytacja Credo jest jedynym miejscem w Boskiej Liturgii, z wyjątkiem bardzo podobnego wyznania wiary

w modlitwie przed przyjęciem Eucharystii, w którym używany jest zaimek pierwszoosobowy. Przez całą liturgię wspólnota modli się w liczbie mnogiej – my. Tylko tutaj każda osoba wyznaje swoją osobistą wiarę: *wierzę*.

Nikt nie może wierzyć za innych. Każdy musi wierzyć za siebie. Osoba, która wierzy w Boga, w Chrystusa, w Ducha Świętego, w Cerkiew, w chrzest i w życie wieczne, krótko mówiąc, osoba, która potwierdza i akceptuje swoje członkostwo w Cerkwi, jest kompetentna do uczestniczenia w Boskiej Liturgii. Osoba, która tego nie potrafi, nie może w niej uczestniczyć. Po prostu nie jest w stanie, ponieważ ta szczególna wiara jest szczególnym wymogiem członkostwa w Cerkwi prawosławnej i uczestnictwa w jej Boskiej Liturgii. Bez tej wiary ruch liturgiczny nie może być kontynu-

owany. Z nią i jej oficjalnym potwierdzeniem w śpiewie Credo, działanie liturgiczne toczy się dalej. W Cerkwi istnieje zwyczaj wachlowania darów eucharystycznych przez duchownych podczas śpiewu Wyznania Wiary. Wachlowanie to było aktem czci stosowanym wobec ziemskiego cesarza w okresie bizantyjskim. Wtedy też włączono ten zwyczaj do liturgii Cerkwi i używane jako akt czci wobec „obecności” Niebiańskiego Króla pośród Jego ludu, a mianowicie wobec księgi Ewangelii i Darów Eucharystycznych. W niektórych Cerkwiach prysłużnicy niosą rypidy podczas wszystkich procesji i wyniesień księgi Ewangelii i darów eucharystycznych.

tłum. ks. Remigiusz Sosnowy
Orthodox Faith, vol. 2 Worship, SVS Press, 2016.

Fot. Łukasz Troc



Objaśnienie błogosławieństw. Dziewięć poziomów piramidy raju

Św. Mikołaj Serbski

Poziom ósmy

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania za sprawiedliwość, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

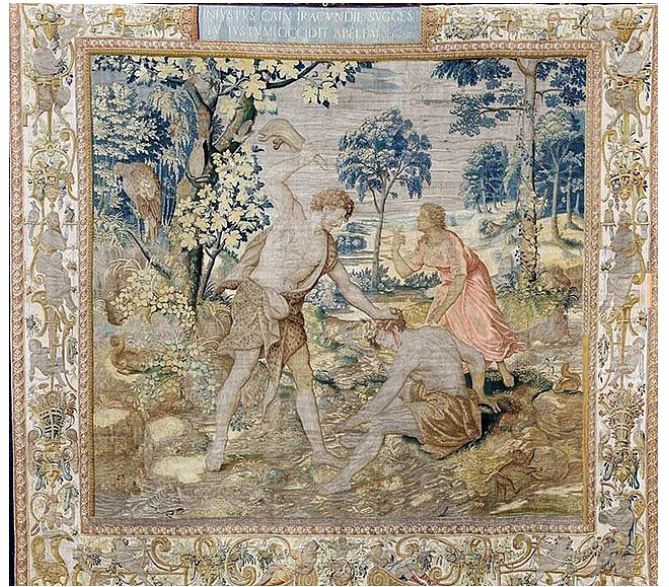
Ten, kto buduje wysoki dom z ziemskiego materiału, niechybnie wywoła zawiść u swoich złych sąsiadów. Ten zaś, kto zbuduje rajska piramidę z materiału duchowego, niewątpliwie sprowokuje zawiść demonów. Nade wszystko biesy nienawidzą tych, którzy zdobyli solidny spokój duchowy i posiadają dar godzenia skłóconych braci, albowiem demony szczególnie lubują się w kłótniach między ludźmi. One chciałyby, aby ludzie ciągle byli między sobą zwaśnieni i byli nieszczęśliwi, i dlatego narzekaliby na swojego Stwórcę. Ich zadanie od samego początku polegało na skłanianiu ludzi do buntu przeciwko Stwórcy. Im miły był zabójca Kain, a nie pokorny Abel. One lubią Ezawa i nienawidzą Jakuba, lubią Saula, a nienawidzą Gamaliela, lubią Szawła, a nienawidzą Pawła. I właśnie dlatego niestrudzenie prześladowują one sprawiedliwych. One szkodzą sprawiedliwemu zarówno bezpośrednio same, jak i – częściej – przez ludzi ze zgnilizną w duszy. One jednoczą tych wszystkich, którzy są słabi moralnie i kierują ich przeciwko bohaterowi Bożemu, przeciwko dzielnemu rycerzowi prawdy Pańskiej.

A pan to widzi, ale dopuszcza, aby ludzie słabi i demony napadały na sługi Boże. Wszechwidzący pozwala na to wszystko, aby choroba co raz to ujawniała się jako słabość – i by się zawstydzila. Wszechmądry dopuszcza do tego, aby ludzie zobaczyli i przekonali się, że prawda, nawet w łachmanach, jest silniejsza od kłamstwa w koronie i na tronie. Wszechdobry dopuszcza do tego wszystkiego, aby sługę Bożego ozdobić raz jeszcze wieńcem zwycięstwa. Podobnie jak w świecie złodzieje i zbójcy napadają na bogaczy, tak też złe demony i ludzie, którzy zblądzili, napadają na bogacza duchowego.

Święty Nil, dzieląc się swoim doświadczeniem, mówił: *Jeśli prawdziwie się modlisz, bądź gotów na atak diabłów.* Apostoł Paweł opowiadał Tymoteuszowi, jak znosił cierpienia i prześladowania, które napotkał w Antiochii, Ikonium i Lustrze: *Wielkie zniostem prześladowania! I ze wszystkich wyrwał mnie Pan. Tak też wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani* (2 Tm 3,11-12).

Jednakże Pan Bóg to wszystko przewidział, przepowiedział i nic nie zataił przed Swoimi uczniami. Apostołów przeganiano kamieniami z jednego miejsca na drugie. Nienawidzący Chrystusa prześladowali świętego Atanazego jak dzikie zwierzę. Dokładnie tak samo prześladowali i wyganiali Melecjusza Antiocheńskiego.

Święty Jan Złotousty cierpiął i zmarł na wygnaniu. To samo przydarzyło się *prepodobnej* Olimpii Pobożnej. Niezliczone jest mnóstwo tych, którzy cierpieli za Chrystusa. Święty Bazyli odpowiedział na sędzie, kiedy grożono mu wygnaniem, że może się tylko z tego cieszyć,



Kain zabijający Abła, arras flamandzki ze zbiorów wawelskich

dlatego, że nie sposób wygnąć go tam, gdzie nie ma Boga. Mądry jak Złotousty tak objaśnia skutki prześladowania: *Podobnie jak roślina rośnie szybciej, kiedy się ją podlewa, tak też wiara nasza mocniej rozkwita i szybciej rośnie, kiedy jest prześladowana.*

Ponieważ prześladowano Syna człowieczego, dlatego również wszystkie dzieci Boże, które zostały synami Bożymi przez łaskę, pragnęły, aby je także prześladowano. One uważały to za nagrodę i wiedziały, że cierpią za sprawiedliwość Bożą. A cierpienia za sprawiedliwość Bożą są wspaniałym materiałem do wzniesienia rajskej piramidy. Ósmy poziom ich rajskej piramidy mocno opiera się na siedmiu niższych poziomach i cały wspaniale świeci się jak drogocenny kamień – topaz. Kiedy przeniosą się do Królestwa Chrystusowego, na tym poziomie będą rozmawiać w radości i weselu z tymi wszystkimi, którzy byli prześladowani za sprawiedliwość Bożą od początku świata.

Poziom dziewiąty

Błogosławieni jesteście, jeśli z Mojego powodu lżą was i prześladowają i kłamliwie przypisują wam wszelkie zło.

A teraz mowa będzie o prześladowaniach, przy czym nieco wcześniej mówiliśmy o prześladowaniach za sprawiedliwość, a teraz – o prześladowaniach ze

względu na Chrystusa. Tam sprawiedliwość stanowiła właściwy system chrześcijańskiego myślenia i zachowania, a tutaj cała sprawiedliwość Boża wcielona jest w Jezusie Chrystusie. Te dwa poziomy rajskej piramidy zbudowane są z jednakowego materiału – z cierpień za sprawiedliwość i z cierpień za Chrystusa. A cierpienia te są na tyle cenne dla budowy pałacu duszy, że Pan powtarza je dwa razy i dwukrotnie za nie nagradza, jakby stawiając dwie pieczęcie, potwierdzając nimi prawdziwość wszystkich poprzednich cnót. Różnica



Św. apostoł Andrzej, fresk z VIII wieku, katedra Santa Maria Antiqua, Rzym;

polega tylko na tym, że w tym drugim przypadku mówi się o cierpieniach bardziej męczących i przenikających niż te wspomniane wyżej. Zniewagi, prześladowania, kłamstwa, oszczerstwa, wyzwicka – wszystkie z powodu Chrystusa – zwalają się na wiernego jak ostatnie i najstraszniejsze pokusy. Pod takim naciskiem spłaszczą się i staje się solidniejszym kamień, więc także serce ludzkie nie jest w stanie się temu oprzeć. Pod takim naporem fal wybielone zostaje nawet najbardziej brudne płótno, a gdzie miałyby się uchować ludzka dusza.

Mówi się tu o męczeństwie w imię Chrystusa. A ten, kto dobrowolnie akceptuje to męczeństwo, ten zdobędzie drogocenny materiał do wzniesienia dziewiątego poziomu swojej rajskej piramidy. Ci, którzy potrafili wzorowo wybudować pierwszych osiem poziomów pałacu swojej duszy, niczego na świecie nie pragną bardziej, niż z całego serca oddać swoje życie za swego Pana. Podobne pragnienie męczeństwa było zawsze żywe, jak żywy jest ogień w Kościele Chrystusowym od czasów apostołskich aż do naszych dni.

Kiedy poganie prowadzili apostoła Andrzeja do krzyża, aby go ukrzyżować, apostoł krzyknął w uniesieniu i radośnie: *O, słodki krzyżu, jak długo ciebie pragnęłam i marzyłam o takim losie!* Także święty Antoni, pełen wszelkich cnót, miał na starość jedno, jedyne pragnie-

nie: być męczonym i zabitym za wiarę w Chrystusa. Z tego powodu opuścił pustynię i udał się do Aleksandrii, gdzie wszczął spór z heretykami tylko po to, aby ponieść śmierć z ich rąk. Jednakże wola Boża była inna i Antoni spokojnie zmarł na pustyni.

Wyobraźcie sobie przemarsze chrześcijańskich męczenników, idących na swoją Golgotę – jakże oni po drodze wesoło śpiewali duchowe pieśni, jakby nie za śmierć szli, a na wesele. Świat nie widział bardziej wspaniałego przykładu w całej swojej historii. Wielu spośród tych męczenników trudyło się wiele lat, wznosząc rajske piramidy swoich dusz, które teraz cudownie wznoszą się i święcą wszystkimi dziewięcioma poziomami. Niektórzy z męczenników dopiero rozpoczęli podobną konstrukcję i ledwie zdążyli wznieść jeden poziom albo dwa. Inni ledwie dzień wcześniej (a jeszcze inni zaledwie godzinę temu) nazwali siebie chrześcijanami – i zginęli za Chrystusa. Za ich duchową ofiarę Pan wynagrodzi ich takim właśnie pałacem duszy, wybudowanym od pierwszego poziomu do ostatniego, albowiem oni są jak ci robotnicy, których Pan najął pod wieczór i dał im taką samą zapłatę, jak i tym, którzy pracowali cały dzień. Święty Adrian był rzymskim oficerem, a porażony ofiarnością i cierpliwością chrześcijan, sam został chrześcijaninem. *Ty pewnie zwarował, Adrianie!?* – spytał go cesarz – poganin – *Nie, władco, dopiero teraz zyskałam prawdziwy rozum* – odpowiedział męczennik za wiarę Chrystusową.

Również w naszych czasach możliwe jest męczeństwo i wielu jest męczenników. Miliony męczenników w Rosji zaświadczyło i przypomniało całemu światu, że wciąż jeszcze trwają czasy apostołskie i żniwo Pańskie jest dzisiaj tak obfite, jak i w dawniejszych wiekach.

Jednakże wierzących męczą i prześladowają także tam, gdzie nie ma oficjalnych prześladowań chrześcijaństwa. Na przykład, sąsiadkę pobił jej mąż – bezbożnik, wyłatał i wygonił z domu tylko za to, że ona wierzy w Boga i się modli. Czyż potrzebuje ona prześladowcy chrześcijan – cesarza Nerona, jeżeli w jej własnym domu mieszka jej własny „Neron”, który skazał ją na męczeństwo za imię Chrystusa? Pewien gimnazjalista wrócił do domu ze łzami, dlatego, że uczniowie drwili z niego, kiedy powiedział, że kocha Jezusa Chrystusa. Pewien żołnierz został spoliczkowany za to, że przeżegnał się, kiedy stanął w szeregu. I wszyscy oni są honorowymi budowniczymi rajszych piramid, a na tamtym świecie dostąpią zaszczytu stanąć w nieprzeliczonych szeregach wojska wiernych sług Bożych, którzy dla Chrystusa znosili drwiny, wyśmiewanie, uderzenia, oszczerstwa, a nawet najbardziej haniebną śmierć.

Dziewiąty poziom ich piramid będzie cały wyłożony krwawymi rubinami, które mienią się w cudownym świetle niebios. Na tym poziomie zobaczą się i spotkają wszyscy, którzy cierpieli za Chrystusa w tym życiu. Święty Mikołaj Serbski, *Objaśnienie błogostawieństw. Dziewięć poziomów piramidy rajy*, Bratczyk, 2011

O praktyce modlitwnej (cz. I)



Uroczystość poświęcenia krzyża na kopule cerkwi Hagia Sophia (19.05.2018 r.). Fot.: Łukasz Troc

SIŁA MODLITWY

Bo oczy Pana są zwrócone ku sprawiedliwym, a uszy Jego ku ich błaganiu. (1.P.3;12)

Tak długo, jak u ascety pozostają choć najmniejsze przejawy przywiązania do świata, jego rozum niepostrzeżenie wymyka się z przebywania w Chrystusie, i niewolnicza zależność od świata pozostaje nadal zachowana. U ascety nie powinno być żadnej różnicy między czasem modlitwy, a czasem poświęcanym na inną działalność pozamodlitewną. Należy nieprzerwanie przebywać w modlitwie bez różnicy, czy to dzień czy noc, w następstwie czego przenika ona także do snu i w jego czasie trwania utrzymuje się stan modlitwowy. Prawdziwy Starzec osiągnąwszy ten stan zyskuje też głęboką, prawdziwą pokorę i łagodność, dzięki którym jest niezauważalny dla ciekawskich.

Siła modlitwy takiego ubóstwionego człowieka, upodobnionego do Chrystusa, obejmuje wszystkie sfery żywych i umarłych. Jego miłość jest niewyczerpana i równo rozlewa się na wszystkich, lecz tylko dobre serca odpowiadają z wzajemnością

i same również są przyciągane do takiego Starca. Im bardziej serce jest oddane Chrystusowi Bogu, tym trwalsza i niezachwiana jest modlitwa, tym jaśniejsze jest zrozumienie Zbawienia, tym mniej pustych nadziei na przemijające świeckie radości i na nieosiągalne świeckie szczęście. Dopiero gdy osiągniemy stan nieprzerwanego przebywania serca w Chrystusie, nie odbiegając od Niego w żadne marzenia, wówczas znajdziemy się poza władztwem marności i poszukiwania fałszywego szczęścia oraz marzeniami o nim. Staniemy się wyzwoleni od strachu i obaw przywiązujących nas do świata śmiertelnego.

Tak długo, jak w naszym umyśle utrzymuje się, nawet ledwo dostrzegalne, przywiązanie do świata, a nie do Boga, narażeni jesteśmy na bycie niewolnikami diabła i zmuszeni doświadczać tragedii, z powodu niespełnionych nadziei i ufności. Należy dogłębnie uświadomić sobie to położenie, a także to, że ukryte, ledwie dostrzegalne i skryte pragnienia oraz zamiary stają się przyczyną szybko postępujących przywiązań do tego nietrwałego świata i oddzielają nas od zbawiającego nas rajskiego Chrystusowego świata. Łącznie z osiągniętym zjednoczeniem nasze-



Fot.: Łukasz Troc

go serca z Chrystusem i zakosztowaniem słodczy Niebieskiego spokoju oraz szczęśliwości otwiera się nam wyraziście cała bezsensowność i pustka naszej ufności i nadziei na oszukańcze ziemskie rozkosze, daremność różnych wyobrażeń o szczęściu grzesznego umysłu.

Umysł nigdy nie jest w stanie pojąć i zrozumieć samego siebie, ale serce przyjąwszy pełnię rajskiej szczęśliwości, postrzega całe kłamliwe i puste działanie rozumu, a także całą niezmierną głębię swojej duchowej nieskończoności, w której jaśnieje jako wzorzec wiecznego słońca – umiłowany Chrystus. To wszystko, czym napętnia się umysł staje się definiującym go i odpowiedzialnym za widzenie naszego umysłu. Jeżeli pojawia się w nim nienawiść, cały świat postrzegany jest jako wrogi, ale gdy wchodzi do niego łaska Miłości wówczas cały świat i wszyscy ludzie widziani są w świetle tej Błogostawionej Miłości i współczucia.

Tak długo, jak nasz umysł odwraca uwagę od modlitwy i kieruje się ku rozmyślaniom, tracąc przy tym uwagę modlitewną – i, tym samym, modlitwę – przedłużamy gotowość do popadania w grzechy i pozostajemy w niewoli sił ciemności. Gdy umysł w pełni znajdzie się w Chrystusie i rozplynie się w świetle boskiej dobroci, rozmyślania przestaną odwracać naszą uwagę, a grzechy przestaną zaciemniać serca. Chrystus zajaśniawszy w sercu oczyszczonym od myśli, namiętności czy trwogi staje się naszą wiedzą i naszą mądrością, które są prawdziwe i nie łączą z kłamliwym działaniem umysłu. Tylko Chrystus przebywając w oczyszczonym z grzechów sercu odkrywa nam nieograniczone przestworza duchowego pojmowania i wiedzy takimi, jakimi są w rzeczywistości bez dodatkowych obszernych objaśnień.

MODLITWNE PRZEŻYCIA

Niech was nikt nie zwodzi pustymi słowami. To właśnie z ich powodu gniew Boga spada na ludzi, którzy Go odrzucają. (1. Ef.5; 6)

W czasie praktykowania modlitwy mogą pojawiać się rozmaite przeżycia. Należy po prostu przez nie – przejść, nie przywiązując się do ich oddziaływania. Dobre przeżycia mogą przejawiać się w postaci radości serca, niepowstrzymanym emocjonalnym płaczu, doznaniu przyływu sił czy wyostrzonym widzenia piękna świata, w marzeniach sennych z jawieniem się Świętych, silnego wzruszenia po przyjęciu Świętej Eucharystii i darze skupionej skruszonej modlitwy. Są to przemijające zdarzenia, nad którymi nie należy się zastanawiać.

Do niedobrych przeżyć należą niespodziewanie wybuchy silnego poczucia krzywdy, rozdrażnienie z błahego powodu, ciągłe niezadowolenie z bliskich, zwątpienie w słowa ojca duchowego czy zwątpienie w poprawność swojego życia modlitwennego. Wszystkie te przeżycia – te dobre i te niedobre, nie są czym innym jak "podpowiedziami" naszego umysłu i jako takie podlegają spowiedzi i pokajaniu. Nie popadaj, z powodu swoich błędów, w rozpacz i przygnębienie. Wszystkie podobne uchybienia i grzechy oczyszczane są poprzez szczerą i głęboką skruchę oraz twarde postanowienie, by zachowywać uważność i ostrożność. Aby wyjść z podobnej płataniny przeżyć i stanów emocjonalnych, które osłabiają duszę i brukają serce należy zdawać się nie na swoje mędrkowanie i zdolności, ale w całości – na Bożą pomoc oraz modlitwy i rady Starca. tłum. H.I.

Mnich Symeon z Atos, Szczęście ziemskie i niebiańskie błogostawieństwo. Dlaczego nie jesteśmy bogami?, Wyd. Skit Nowa Tebaida Monasteru św. Pantalejmona na Świętej Górze Atos, 2017;

Ruiny, grabież i *spolia*...

Stulecie zburzenia warszawskiego Soboru św. Aleksandra Newskiego

To zwycięzca pisze historię. Zdanie to, którego autorstwo przypisywane jest Winstonowi Churchillowi, ma w rzeczywistości dzieje dużo dłuższe oraz... bogatą praktykę. W większości, pełną upokorzeń z jednej, a pychy – z drugiej strony.

Przykład: gdy Wenecjanie splądrowali w 1204 roku Konstantynopol, skradli z hipodromu, a więc miejsca rozrywki, cztery rzeźby koni z brązu tzw. rumaki Lizypa. Umieścili je na fasadzie (sic!) najważniejszej świątyni miasta, kościele św. Marka, patrona Wenecji. Mają tam, po wiek wieków, przypominać, że weneccjanie, gdy zechcą, sięgają – po co zechcą. Rumaki (obecnie ich kopie) towarzyszą tam wielu elementom sakralnej architektury upokorzonej stolicy Bizancjum, tzw. *spoliom* (z łac. *lup, zdobycz*), czyli ponownie wykorzystanym elementem architektonicznym, umieszczonym często niezgodnie z ich pierwotną funkcją.

Umieszczanie *spoliów* w ważnych miejscach to swoisty historyczny "recykling", który nader często miał funkcje polityczne.

Czasem do „napisania historii” na nowo, np. w przestrzeni miejskiej, nie wystarczy zwyciężonego pognać demonstracyjnym zniszczeniem obiektów dlań ważnych. Zwycięzca potrzebuje jeszcze samą materię zawłaszczyć, przeobrazić, czy – symbolicznie – upokorzyć.

Taki los spotkał warszawski Sobór św. Aleksandra Newskiego, który na początku XX wieku przeobraził panoramę miasta, „okcydentylizując” ją (historyk, prof. Błażej Brzostek nazywa ten efekt *mirage oriental*), dzięki skali budowli i złotym kopułom. Świątynia powstała na potrzeby prawosławnych mieszkańców przełomu XIX i XX wieku, ale była także symbolem władzy. I jako jej symbol została unicestwiona.

Krótki żywot Soboru...

Pomysł na budowę okazałej świątyni prawosławnej pojawił się w 1889 roku, zgłosił go generał – gubernator Warszawy Józef Hurko, carowi Aleksandrowi III, który go zaaprobował. Ale w sprawie niewiele się działo i jeszcze w lutym 1892 Hurko pisał do cara, że tłumy ludu prawosławnego stoją na ulicach podczas nabożeństw z powodu braku miejsca w cerkwi. Rok później zaczął działać Komitet Budowy Soboru, wybrano miejsce – plac Saski i jego projektanta – Leoncjusza Benois, pochodzącego z rodziny artystów i architektów, dla którego prestiżowy projekt warszawskiego Soboru był kołem zamachowym dalszej kariery. Jego projekty



Warszawski Sobór św. Aleksandra Newskiego w trakcie rozbiórki. Nie ma już dzwonnicy ani kopuły (1924).

cechował zarazem rozmach jak i powściągliwość, a ulubionym stylem był modny wówczas historyzujący styl,

zwanego noworosyjski. Ranga budowli – symbolu, jej skala, forma, program dekoracji i koszty luksusowych materiałów wykończeniowych sprawiły, że budowa ciągnęła się aż do roku 1912.

Architekt zaprojektował Sobór jako budowlę na planie centralnym, przekrytą smukłą kopułą i czterema niższymi. Szósta kopuła wieńczyła wejście, a siódma – dzwonnice. Udało mu się także połączyć styl rosyjski z odwołaniem się do tradycji bizantyńskich. Nad programem dekoracji wewnątrz czuwał szanowany archeolog – bizantynolog Mikołaj Pokrowski, autor opracowań kanonu ikonograficznego prawosławia, odwołujący się do tradycji Bizancjum. Do realizacji projektu zaproszono same sławy, z gwiazdą sztuki przełomu wieków, Wiktorem Wasniecowem na czele.

W trakcie uroczystości wyświęcania Soboru (12 czerwca 1912) arcybiskup Mikołaj powiedział:

Twórcy świątyni nie planowali w swoim zamiśle niczego wrogiego wobec otaczającego nas katolicyzmu. Gwałt i nieprawda nie leżą w naturze prawosławia. Tu zawsze wznosić będziemy modlitwy o pokój całemu światu, stąd będą się unosić słowa miłości, przebaczenia i przymierza. Obce będzie uczucie nienawiści, obudy i zemsty.



Fragment mozaiki z głową anioła. Obecnie na filarze, we wnętrzu warszawskiego kościoła Najświętszego Zbawiciela.

Zamiast technik malarskich – fresku czy polichromii, zastosowano mozaikę – znacznie droższą, ale i najtrwalszą. W programie czytelne są świadome nawiązania do najważniejszych historycznie prawosławnych budowli sakralnych – Hagii Sophii w Konstantynopolu i bazyliki Świętego Apolinarego w Rawennie. Skojarzenia te podkreślały opisy ikon w języku greckim. Piętn historycznych nawiązań budynek cerkwi miał jednak nowoczesne elektryczne oświetlenie i centralne ogrzewanie.

Tylko trzy lata Sobór służył prawosławnej społeczności Warszawy. Zmieniający się front I wojny spowodował pospieszny exodus Rosjan i zajęcie miasta przez Niemców. I to oni, jako pierwsi, symbolicznie „zawłaszczyli” Sobór św. Aleksandra, choć udało się wcześniej zdemontować i wywieźć ikonostas, cenniejsze dzieła sztuki i utensylia liturgiczne.

Armia niemiecka traktowała świątynię jako symbol udanej wojennej kampanii wschodniej, masowo powielając jej wizerunek na kartkach pocztowych, które dumni wojacy wysyłali do swoich rodzin, ale i pragmatycznie – tak okazała budowla nie mogła stać „bezczylnie”. Wkrótce przemianowano ją na kościół garnizonowy dla żołnierzy wyznania rzymsko-katolickiego i ewangelickiego. We wnętrzu pojawiły się organy, rzędy ławek i ołtarz.

Polacy, po odzyskaniu niepodległości cały majątek Kościoła prawosławnego na ziemiach polskich, w tym także warszawski Sobór św. Aleksandra, oddali pod za-



Fragmety mozaik (Chrystus i Archanioł), w Soborze Opieki Matki Bożej w Baranowiczach (Białoruś);



Fragmety mozaiki, obecnie na korytarzu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.

Gdzie można znaleźć elementy ze zburzonego Soboru? (wybór) Warszawa

- *Cerkiew katedralna Marii Magdaleny: fragmenty mozaiki z głowami Apostołów i Chrystusa z kompozycji Ostatnia wieczerza, głowa proroka (w dolnej Cerkwi), jaspisowe kolumny w ikonostasie, które są częściami jednej kolumny z soboru (cerkiew górna);*
- *Cerkiew Jana Klimaka na Woli: ikony św. św. Cyryla i Metodego i św. Mikołaja Cudotwórcy, porcelanowe lampady z ikonami Jezusa i Matki Bożej;*
- *Prawosławne Seminarium Duchowne na Saskiej Kępie w Warszawie: fragment mozaiki z inskrypcją z Ewangelii;*
- *Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela: Mozaika z profilem głowy anioła (filar);*
- *Kościół pw. św. św. Piotra i Pawła w Pyrach: fragmenty artykulacji ścian wnętrza Soboru wykorzystane jako elementy ołtarza głównego, dekoracje ścian, kolumny chóru muzycznego, portal fasady wschodniej, fragment mozaiki;*
- *Cokół pomnika Jana Kilińskiego na Starówce;*
- *Cokoły pomnika Wojciecha Bogusławskiego i Stanisława Moniuszki na pl. Teatralnym z różowego granitu fińskiego (zniszczone w czasie Powstania Warszawskiego);*
- *Most Poniatowskiego w Warszawie: do konstrukcji stalowej i ziemnej wykorzystano materiały pozyskane ze zburzonego Soboru;*
- *Umocnienia wałów wsiłanych przy moście Śląsko-Dąbrowskim;*

Poza Warszawą

- *Podkowa Leśna: kościół pw. św. Krzysztofa: czarny marmur z rozbiórki Soboru wykorzystany przy budowie ołtarza, a granit – do budowy stopni schodów frontowego wejścia;*
- *Kraków, katedra na Warwelu – jaspisowe kolumny przy wejściu do krypty grobów królewskich;*
- *Baranowicze (Białoruś): Cerkiew Opieki Matki Bożej: elementy kompozycji mozaikowych: Sobór Archaniola Michała, Matka Boża z aniołami, Matka Boża z Dzieciątkiem, „WTobie raduje się wszelkie stworzenie”, Zbawiciel z architektem Leoncjuszem Benois trzymającym w rękach model warszawskiego Soboru), Królestwo Boga Ojca i obrazy olejne: Jezus Chrystus głoszący dobrą nowinę, św. Warwzymiec, Matka Boża z Dzieciątkiem, św. Stefan, Zbawiciel, Przemienienie Pańskie, Zwiastowanie, metropolita Aleksy;*
- *Grodno (Białoruś): Cerkiew św. św. Borysa i Gleba – fragment mozaiki z głowami świętych;*

Święty Jan Kronsztadzki o powstaniu warszawskiego Soborze św. Aleksandra:
Smutny widzę los tej świątyni. Wkrótce po jej wybudowaniu Rosja zaleje się krwią i rozpadnie na liczne i samodzielne państwa, a Polska stanie się niepodległa i samodzielną. (...) Sobór Warszawski będzie zburzony, a dola doświadczeń osiągnie Polskę – zamknie się jej ostatnia stronica, gwiazda jej się ściemni i zgaśnie.

rząd państwowy. Niebawem, bo już w 1919 roku rozpoczęła się publiczna dyskusja nad przyszłością świątyni. Angażowała wszystkie szczeble władzy młodego państwa, środowiska polityczne i kościelne. Pomysłów było sporo – początkowo chciano przekształcić ją w pomnik obalonego caratu czy wotywny kościół Opatrzności Bożej.

.... i długie życie po śmierci
 Kolejne ministerstwa długo przetrzącały między sobą „sprawę Soboru”, unikając finalnych rozstrzygnięć, by w 1921 podjąć decyzję o rozbiórce dzwonnicy. Nadal rwała gorąca dyskusja medialna. W obronie Soboru i jego walorów artystycznych stanęło wielu ludzi kultury i sztuki, między innymi znany prozaik Stefan Żeromski i poeta Antoni Słonimski. Jednak rok później podjęto decyzję o rozbiórce świątyni, a Rada Ministrów w dokumencie ją uzasadniającym wskazywała wyłącznie na zły stan techniczny budynku, nie odwołując się do kwestii historycznych, symbolicznych i politycznych. Zniszczenie budowli tej skali, mimo jej – ponoć – fatalnego stanu zachowania, była bardzo kosztowna i technicznie – niełatwa. Do ostatecznego unicestwienia Soboru magistrat wykorzystał taktykę małych wybuchów, których potrzeba było aż piętnaście tysięcy. Z wylczeń, wynika, że samo burzenie trwało 105 dni roboczych, dalsze 28 – rozbiórki parkanów, roboty plantacyjne. Ważnym elementem całego przedsięwzięcia było pozyskanie drogich materiałów budowlanych i wykończeniowych. Przydały się nie tylko marmurowe portale, elementy



Jaspisowe kolumny z portalu wejściowego Soboru obecnie wspierają baldachim nad wejściem do krypty grobów królewskich w Katedrze Wawelskiej.

z polerowanego granitu, labradorytu dwa komplety żeliwnych kręconych schodów, i ale 125 tysięcy sztuk białej cegły licówki, żłom żelazny i gruz. Instytucje państwowe i kościelne składały podania o udostępnienia im pozyskanych surowców. Część wyposażenia strictly cerkiewnego zostało przekazane Kościołowi prawosławnemu na terenie Warszawy i Polski. Do naszej wolskiej parafii trafiły dwie ikony: św. Mikołaja Cudotwórcy i św.św. Równych Apostołom Cyryla i Metodego oraz unikalne porcelanowe lampady.

Sporo elementów soborowego wyposażenia otrzymał wybudowany w 1932 roku neoklasycystyczny Sobór Opieki Matki Bożej w Baranowiczach (obecnie: Białoruś). Wiele detali architektonicznych przekazano do kościołów katolickich – jako budulec lub element konstrukcji czy dekoracji, rodzaj trofeum. Ołtarz z obrazem Matki Bożej, balustrady z marmuru fińskiego oraz obrazy przedstawiające Kazanie na Górze oraz Chrystusa w drodze na Golgotę trafiły do budowanego, ale nie ukończonego przed II wojną kościoła Matki Bożej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej. Ani kościół, ani wyposażenie nie dotrwały do wyzwolenia. Typowe *spolia* to fragmenty mozaik umieszczone na klatce schodowej

Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i na filarze w kościele św. Zbawiciela. Ich obecność nie ma w tych miejscach żadnego uzasadnienia kompozycyjnego. Do dziś też używane są pochodzące z soboru stopnie schodów z czerwonego gra-

Fragmenty przemowy w Senacie RP latem 1924 roku prawosławnego senatora Wiaczesława Bogdanowicza:
– Wystarczy pójść na Plac Saski i popatrzeć na odarte kopuły na wpuł zniszczonego soboru. Tylko nie mówcie panowie, że on musiał być zniszczony jako pomnik niewoli. Powiedziałbym, że dopóki on stoi, jest najlepszym pomnikiem dla przyszłych pokoleń, uczącym je, jak można szanować i strzec swojej ojczyzny, rozebrany będzie haniebnym pomnikiem nietolerancji i szowinizmu! Nie sposób nie zwrócić uwagi na to, że w tym soborze są wybitne dzieła sztuki, w które włożono wiele duchowych sił najlepszych synów sąsiedniego narodu – i ci, którzy tworzyli te dzieła sztuki, nie myśleli o żadnej polityce. Polski naród czuje to, a także poważne skutki takiego postępowania i już tworzy swoją legendę dotyczącą zniszczenia soboru... Ale naszych politykierów to w żaden sposób nie porusza. A przecież przyjeżdżają cudzoziemcy – Anglicy, Amerykanie – patrzą na to ze zdziwieniem, fotografują, a fotografie rozpowszechniają po całym świecie, naturalnie razem z opinią o polskiej kulturze i cywilizacji.



Fragment mozaiki z postaciami: kronikarza Nestora, św. Sergiusza z Radoneża i św. Serafima z Sarowa w cerkwi św.św. Borysa i Gleba w Grodnie (Białoruś).

nitu prowadzące do Państwowego Instytutu Geologicznego.

Najbardziej symboliczny jest jednak los sześciu nefrytowych kolumn, daru cara Mikołaja II, które pierwotnie zdobiły główny portal Soboru. Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, którego szczątki pochowano w Katedrze Wawelskiej przebito do kryp grobów królewskich nowe wejście zwieńczone baldachimem. Wspiera się on na tych właśnie nefrytowych kolumnach.

Pozostał też, głęboko pod nawierzchnią placu, na miejscu gdzie stał Sobór św. Aleksandra, akt erekcyjny wmurowany w jego fundamenty, którego nie udało się - mimo poszukiwań - w trakcie rozbiórki odnaleźć. Jest tam dotąd, niczym ziarno ukryte w głębi ziemi.

tekst: Dorota Maj



LEŚTOWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii

redakcja: ojciec Remigiusz Sosnowy, Helena Imszenik, Dorota Maj, Jan Malinowski, Jarosław Panasiuk, Łukasz Troc, Mateusz Waszczuk, Maria Wysocka

Kancelaria parafii

i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00;

pt. od 9:00 – 13:00

tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

#KALENDARIUM

opr. M. W.

01.06.2025 o godz. 8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok – Św. Liturgia z cerkwi w Sławatyczach;

03.06.2025 o godz. 6.25 w TVP 2 – „Holenderski archimandryta” – reportaż o człowieku, który na początku lat 80. odkrył prawosławie i zdecydował się całkowicie odmienić swoje życie;

10.06.2025 o godz. 18.00 wykład ks. dr Marka Wojnarowskiego pt. „W widzialnym dostrzec niewidzialne. O pięknie w ikonach”. Akademia Ikony 2024/2025;

13.06.2025 o godz. 18.00 wykład Igora Wieremiejuka, filozofa, absolwenta Policealnego Studium Ikonograficznego w Bielsku Podlaskim, pt. „Ikonografia Trójcy Świętej” w Pracowni Działań Twórczych-Droga Ikony. Kaplica św. Judy Tadeusza, ul. Św. Szczepana 1;

15.06.2025 o godz. 8.00 w TVP Kultura, Św. Liturgia z cerkwi w Świątkowej Wielkiej;

15.06.2025 o godz. 17.00 Koncert Muzyki Cerkiewnej w Katedrze Metropolitalnej św. Marii Magdaleny, z okazji 1700-lecia Pierwszego Soboru Powszechnego w Nicei;

do 20.07.2025 – wystawa pt. „Droga do Jerozolimy” w Muzeum Narodowym w Warszawie. Wydarzenia towarzyszące wystawie: na stronie www.mnw.art.pl;

24-25.06.2025 – uroczystości ku czci św. Onufrego Wielkiego w Monasterze w Jabłecznej. Rozpoczynają się Całnocnym Czuwaniem 24.06.2025 o godz. 18;

25.06.2025 o godz. 10.00 w TVP1 – Św. Liturgia z Monasteru w Jabłecznej;

do 03.08.2025 – wystawa pt. „Palestyna. Ziemia Święta w fotografii XIX i początku XX wieku” w Galinerii Fotografii, w Muzeum Narodowym w Warszawie;

Polecamy:

– w każdą niedzielę: o godz. 17:30 w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”. Powtórki we wtorki o godz. 8.10 oraz 19.30;

– strony internetowe – Polskie prawosławie w mediach, cerkiew.pl, orthinfo

– radio internetowe:

z Białegostoku – Radio Orthodoxy: każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl);

z Lubina – Głos Wiary: każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)

Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu Kalendarium ojcu diakonowi dr Łukaszowi Leonkiewiczowi i Redakcji Audycji Ekumenicznych

Nabożeństwa w naszej parafii – czerwiec 2025

15.06 Niedziela	Niedziela I po Pięćdziesiąticy. Wszystkich Świętych. Zakończenie Roku w Punkcie Katechetycznym godz. 7 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
16.06 Poniedziałek	Początek postu piotrowego. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
17.06 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
18.06 Środa	Spotkanie Seniorów parafii. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Akatyst ku czci św. Bazylego.
19.06 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
20.06 Piątek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
21.06 Sobota	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Wsienoszcznoje bdienije.
22.06 Niedziela	Niedziela II po Pięćdziesiąticy. Wszystkich Świętych Ziemi Ruskiej. Świętych Ojców z Góry Athos. godz. 7 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
23.06 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
24.06 Wtorek	Ap. Ap. Bartłomieja i Barnaby. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
25.06 Środa	Św. Onufrego Wielkiego godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Akatyst ku czci Św. Onufrego Wielkiego
26.06 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
27.06 Piątek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
28.06 Sobota	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Wsienoszcznoje bdienije.
29.06 Niedziela	Niedziela III po Pięćdziesiąticy. Wszystkich Świętych Ziemi Białoruskiej, Pskowskiej, Nowogrodzkiej. godz. 7 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
30.06 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.

01.06 Niedziela	Niedziela VII po Wielkanocy. Św. św. Ojców I Soboru Powszechnego. Św. św. Męczenników Chetmskich i Podlaskich. godz. 0 ⁰⁰ – Święta Liturgia godz. 8 ⁰⁰ – Małe poświęcenie wody godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia
02.06 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia
03.06 Wtorek	Św. św. równych Apostołom Konstantyna i Heleny godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
04.06 Środa	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.
05.06 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia
06.06 Piątek	Zakończenie Święta Wniebowstąpienia Pańskiego godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia
07.06 Sobota	Sobota Rodzicielska. Wspomnienie zmarłych. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Wsienoszcznoje bdienije przed świętem Trójcy Świętej.
08.06 Niedziela	Dzień Świętej Trójcy. Pięćdziesiątnica. godz. 7 ⁰⁰ – Święta Liturgia i modlitwy na klękaniu godz. 8 ³⁰ – Święta Liturgia i modlitwy na klękaniu godz. 10 ⁰⁰ – Święta Liturgia i Wieczernia z czytaniem modlitw na klękaniu.
09.06 Poniedziałek	Dzień Świętego Ducha. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
10.06 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
11.06 Środa	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Akatyst za dusze zmarłych
12.06 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
13.06 Piątek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia
14.06 Sobota	Zakończenie święta Pięćdziesiąticy. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Wsienoszcznoje bdienije.